Nr. 49. Kraków, Środa 5 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austrii i Węgrzech				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwukrotną	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. kasy oszczędności 867.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 8. Administracya: ul. [illegible] 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 5.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya [illegible] A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Bnoutek, ulica Karola Ludwika l. [illegible]; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Sonnrusin. — W Tarnowie: M. Rosbach. — W Wiedniu: Hermes Goldschmied (sprzedaż odosobnionych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile); — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Kompmont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Warszawy.

(Kor. wł. »N. Reformy«).

Warszawa, 4 lutego.

(Przed Sejmem. — Zmiany w naczelnem dowództwie. — Biuro kongresowe. — Prasa u prezydenta ministrów. — Warszawa a Sejm).

Dzisiaj ma się ukazać dekret, zwołujący Sejm na 9 b. m. Wobec niedalekiego już terminu otwarcia konstytuanty, prace przygotowawcze rządu odbywają się bez przerwy. Rada ministrów zbiera się codzień na obrady, które przeciągają się do późnej nocy. Na pierwszym planie obrad stoi sprawa udziału przedstawicieli kresów w Sejmie, oraz posłów z byłego zaboru pruskiego. Szczególną trudność przedstawia kwestya udziału Poznańskiego, zwłaszcza, że rząd pragnąłby, aby reprezentacya zaboru pruskiego wzięła udział już w dniu otwarcia Sejmu. W sprawie tej dotąd nie zapadła uchwała decydująca. Oczekują jej dzisiaj.

Kwestya programu pierwszego posiedzenia Sejmu i dalszych obrad również dotąd nie jest ustalona. Według dotychczasowego projektu, Naczelnik Piłsudski zagai obrady orędziem, w którem przedstawi najbliższe zadania Sejmu, poczem nastąpi wybór prezydenta Izby. Resztę posiedzenia wypełnić ma odczytanie ustaw, wydanych na mocy dekretów rządu podczas stanu »ex lex«. Następnie ma być przedłożony tymczasowy regulamin obrad Izby, który już jest wygotowany. Jako kandydat na pierwszego prezydenta Izby z wieku wymieniany jest w pismach warszawskich poseł Dawid Abrahamowicz, liczący lat 76. Po posiedzeniu inauguracyjnem nastąpić ma kilkodniowa przerwa.

Z pierwszem posiedzeniem Sejmu wiązano dotąd powszechnie sprawę złożenia władzy najwyższej i rządowej na jego ręce. Stwierdzić można z całą pewnością, że nastąpi to w terminie późniejszym po ukonstytuowaniu się władz sejmowych.

Gmach sejmowy przy ul. Wiejskiej wykończany jest w tempie przyśpieszonem. Wprawdzie roboty już są daleko posunięte i w tych dniach mają być zdejmowane rusztowania w sali głównej, dalsze prace będą musiały być kontynuowane podczas sesyi sejmu. Wskutek niezupełnego wykończenia gmachu utrzymywała się nawet pogłoska, że pierwsze posiedzenie odbędzie się na Zamku Królewskim, czemu jednak z oficyalnej strony zaprzeczono.

Od kilku dni krążą po mieście pogłoski o bliskich zmianach w naczelnem dowództwie sił polskich. Łączono je ze sprawą delegacyi Poznańskiego i ewentualnem ustąpieniem generała Muśnickiego, dziś jednak zwrócono się w innym kierunku, utrzymując z całą pewnością, że chwilowo aktualną jest sprawa ustąpienia szefa sztabu generalnego, hr. Szeptyckiego, który wczoraj wieczór wniósł ponownie swą dymisyę. Jakkolwiek do tej chwili ze strony oficyalnej wiadomości tej nie potwierdzono, nie ulega jednak wątpliwości, że sprawa ta jest w toku. Gen. Szeptycki był wczoraj wieczór na dłuższem posłuchaniu u naczelnika Piłsudskiego a następnie u prezydenta ministrów Paderewskiego. Dymisya gen. Szeptyckiego wiąże się bezpośrednio z atakami, zwróconymi pod jego adresem przez prasę nar.-demokratyczną. Na następcę jego wymieniają: gen. Rozwadowskiego, Michaelisa i Sosnkowskiego, ewentualnie jednego z generałów koalicyjnych.

Zapowiedziany na dzisiaj wyjazd Biura kongresowego pod przewodnictwem p. Franciszka Pułaskiego do Paryża został odroczony. Nieprawdopodobne też były wieści, iż delegacya ta uda się w charakterze misyi koalicyjnej z gleitami angielskiemi.

Na jutro 5 bm. zaproszeni zostali naczelni redaktorzy i referenci polityczni pism do prezydyum Rady ministrów. Przedstawicieli prasy przyjmie prezydent ministrów Paderewski.

Inauguracyjne posiedzenie Sejmu jest dziś powszechnym tematem rozmów. Powołani i niepowołani tworzą na temat obrad dowolne kombinacye, niepoparte dostatecznymi argumentami, gdyż dotąd z braku oficyalnych zestawień ani siła liczebna Sejmu, ani poszczególnych stronnictw nie może być ustalona. Zjazd posłów na obrady już się rozpoczął i za szczęśliwych można uważać tych, co zapewnią sobie na czas jakiekolwiekbądź pomieszczenie. Warszawa jest już przepełniona, hotele zajęte do ostatniego miejsca. Również przedwcze no nadzieje są ciekawych, którzyby pragnęli znaleźć miejsce na galeryi Sejmu. Zaledwie pomieścić się będzie mogło około 200 osób, w czem znaczna liczba miejsc przypadnie dla reprezentantów prasy miejscowej i korespondentów zagranicznych. *R.*

Uznanie dla wojsk polskich na Śląsku.

Warszawa, 5 lutego. (PAT). Ze sfer wojskowych komunikują nam: Imieniem Naczelnego Wodza wydał szef sztabu generalnego, generał dywizyi, Szeptycki, następujący rozkaz z powodu zdradzieckiego najazdu Czechów na Śląsk Cieszyński:

W imieniu Naczelnego Wodza wyrażam uznanie oddziałom wojskowym, milicyi śląskiej i tym wszystkim, którzy chwycili za oręż, aby bronić prastarej Ziemi polskiej Śląska Cieszyńskiego przed zdradzieckim najazdem czeskim. Dziękuję i wyrażam panu generałowi Gołogórskiemu i jego sztabowi za szybkie zorganizowanie obrony, wszystkim oficerom, którzy w tak trudnych warunkach spełnili swój obowiązek, a przedewszystkiem pułkownikowi brygadyerowi Latinikowi za jego godne i stanowcze zachowanie się wobec uroszczeń czeskich za jego działalność i umiejętne kierownictwo akcyą bojową, kapitanowi Cezaremu Hallerowi, który, jak przystało na polskiego oficera, nie uląkł się przewagi nieprzyjaciela i toczył z nim ofiarny bój, i rotmistrzowi Wacławowi Czaczce za jego trudy i zasługi, położone w zorganizowaniu milicy i obrony Śląska. Dziękuję tobie żołnierzu polski i tobie, któryś na miejscu bronił swoich chat i bliskich, oraz tobie, któryś przybył na pomoc czy to z Krakowskiego, z Kujaw, z Mazowsza, albo z Podlasia, za to, żeś zasłonił swoją piersią drogę wrogowi, który wdarł się podstępnie na naszą ziemię. Krew twoja, którąś tak przelał ofiarnie, będzie najsilniejszym węzłem, który połączy nierozerwalnie Śląsk Cieszyński z Polską.

Upraszam pana generała Gołogórskiego rozkaz ten podać natychmiast do ogólnej wiadomości.

Szef sztabu generalnego Szeptycki
generał dywizyi.

Tymczasowy pobór wojskowy.

Warszawa, 5 lutego (PAT). Dekrety naczelnika państwa powołały w Galicyi i Królestwie Polskiem pod broń część popisowych, których pobór zorganizowany jest na zasadach tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz specyalnie wydanej tymczasowej instrukcyi dla władz poborowych. W okresie rozpoczęcia prac poborowych godzi się i należy zaznajomić ogół polski z organizacyą tej pierwszorzędnej akcyi dla służby wojskowej, który po stukilkudziesięciu latach niewoli przystępuje po raz pierwszy do przeprowadzenia poboru dla własnych narodu polskiego potrzeb i celów. Całość akcyi i jej kierownictwo spoczywa w ręku departamentu mobilizacyjno-organizacyjnego ministeryum spraw wojskowych. Galicya z wyjątkiem terenu operacyjnego na wschód od Przemyśla, oraz Królestwo Polskie jest objęte siecią nowo zorganizowanych 28 Komend uzupełnień, w tem 5 okręgowych, a 23 powiatowych. Działalność powiatowych Komend uzupełnień obejmuje przeciętnie 5 do 6 powiatów, w których fungują jako organa pomocnicze oficerowie ewidencyjni, mający za zadanie przy pomocy miejscowych władz politycznych przygotować spisy poborowych oraz przeprowadzenie na miejscu czynności przedwstępnych do prac komisyi przeglądowych. — Orzeczenia komisyi przeglądowej zapadają większością głosów. Przewodniczący ma prawo uznania kogoś za zdatnego do broni nawet wbrew głosom innych członków komisyi. W tym wypadku popisowy będzie wcielony do szeregów jednakże zarówno jemu jak i osobom interesowanym oraz członkom komisyi przysługuje prawo zaskarżenia decyzyi przewodniczącego do okręgowej komendy uzupełnień.

Komunikat wojenny.

Biuro prasowe donosi pod datą 3 b. m.:

Prócz utarczek patroli i wymiany strzałów artyleryjskich, przyczem ostrzeliwane były peryferye Lwowa, nie zaszły w żadnej grupie ważniejsze zmiany.

Generał Berthelemy na froncie grupy pułk. Sikorskiego

»Gazeta Lwowska« donosi:

W dniu 1 b. m. o godzinie 8.30 przed południem przyjechała ze Lwowa do odcinka grupy operacyjnej pułk. Sikorskiego misya państw koalicyjnych, złożona z gen. Berthelemy, maj. De Lotfle i maj. Forthama. Delegacyę powyższą powitał w miejscu postoju komendy grupy pułk. Sikorski wraz z komendantami oddziałów. Gen. Berthelemy informował się u pułkownika Sikorskiego o szczegóły organizacyi i wyekwipowanie grupy.

Członkowie misyi zwiedzili kilka odcinków frontu. Oddziały nasze witały delegacyę gromkimi okrzykami na cześć Francyi, Anglii oraz całej koalicyi. Ukraińcy zauważywszy wzmożony ruch rozpoczęli ostrzeliwanie wsi. Zarządzony ogień naszej artyleryi natychmiast zmusił nieprzyjaciela do milczenia. Po przeglądzie odbyło się żołnierskie śniadanie, w czasie którego przemówił pułk. Sikorski, jako komendant odcinka witając reprezentantów Francyi i Anglii, jako przedstawicieli potężnych sprzymierzeńców Polski.

Posłowie z okręgu białostockiego

Warszawa, 5 stycznia. Jako przedstawiciele okręgu białostockiego wybrani są do konstytuanty pp.: ks. Nawrocki z Zabłudowa, członek polskiego Zjednoczenia ludowego, J. Łoś — z Dobrzyniewa, członek polskiego Zjednoczenia ludowego, Maciej Dryl z Iwanówki, członek polskiego Zjednoczenia ludowego i Wł. Olszyński, bezpartyjny.

Polacy i Niemcy.

Pod tym tytułem ogłasza holenderski »Telegraaf« z końca grudnia artykuł o dotychczasowym stosunku »państwa polskiego« do Niemiec.

»Polityka starych Niemiec nigdzie nie odniosła powodzenia...« rozpoczyna autor artykułu, zadając sobie pytanie, jaką będzie wytyczna nowego demokratycznego ustroju Niemiec? Hasłem Niemiec było utworzenie »niewolniczych« państewek, oddzielających środkową Europę od wschodniej. Wyrazem tych zakusów na Finlandyę, Estonię, Kurlandyę, Inflanty i... Polskę był traktat brzeski. Najbardziej korzystnym wydawał się Niemcom nowy twór państwowy, Ukraina, który miał być tarczą przeciwko Rosyi. Podobną rolę miała odegrać »Ta wielka Polska z dziesięcio milionową ludnością, która zawdzięczała swoje oswobodzenie cesarzowi Niemiec i Austryi...« »Swoje dobrze wyćwiczone legiony miała ona (Polska) wysłać na front zachodni«(?!) Miała Polska, stworzona przez Niemców i Austryaków, być przedmurzem Niemiec przeciw bolszewickiemu niebezpieczeństwu z jednej strony, z drugiej zaś przeciw przyjacielskiemu dla ententy ruchowi czesko-słowackiemu.

Jak długo rząd warszawski, wybrany przez Niemców, pozostawał pod ich presyą, nie było mowy o odzyskaniu zaboru pruskiego. Skoro się jednak stosunki zmieniły, wystąpił w obronie praw polskich na trybunę parlamentarną poseł Seyda.

Dalszy ciąg artykułu poświęcony jest znanym nam wypadkom, poprzedzającym i towarzyszącym ustąpieniu Niemców i Austryaków z ziem polskich.

Pruska konstytuanta.

Berlin, 5 lutego (PAT). Po ukończeniu wyborów w okręgu poznańskim skład pruskiej konstytuanty przedstawia się następująco: socyalno-demokratów 145, chrześcijańsko-społecznych 85, z niemieckiej partyi demokratycznej 65, z niemieckiej partyi narodowej ludowej 46, niemieckiej partyi ludowej 24, niezawisłych socyalistów 24, odezwiska demokratyczny związek chłopów i robotników rolnych jeden mandat, Welfowie 2, zjednoczone partye niemiecka, hanowerska i centrowa 7. — W okręgu poznańskim wybrano z niemiecko-narodowej partyi ludowej 9, z niemieckiej partyi ludowej 5, z partyi chrześcijańsko-ludowej z niemieckiej partyi demokratycznej 4, ze stronnictwa socyalistycznego 2.

Traktat z Rumunią zniesiony.

Paryż, 5 lutego (PAT). Reuter donosi: Najwyższa rada porozumienia zniosła tajny traktat, zawarty z Rumunią, na mocy którego przyznano Rumunii Temeszwar.

Polska flotylla [illegible]

Cherburg, 5 lutego (PAT). W chwili rozwiązania dywizyi normandzkiej statków patrolujących wiceadmirał Rouge, szef marynarki wyraził szefowi dywizyi i personalowi pochwałę i gratulacye. Dzięki rozumnemu i energicznemu kierownictwu szefa dywizyi, dzięki wytrwałości i dzielności komendantów, oficerów i załogi, dywizya statków patrolowych normandzkich stała zawsze na wysokości zadania, jakie zostały jej powierzone, zdołała skutecznie walczyć przeciwko nieprzyjacielskim łodziom podwodnym i ochraniała ruch żeglugi handlowej na drogach wodnych, powierzonych jej straży. Dywizya spełniła swe zadanie i naród jest jej wdzięczny.

Regent serbski w Paryżu.

Paryż, 5 lutego (PAT). Dnia 3 bm. regent serbski ks. Aleksander po przybyciu do Paryża złożył wobec reprezentantów prasy następujące oświadczenie:

Ulegając gorącym życzeniom narodu serbskiego przybyłem do Francyi, by wejść w bezpośredni kontakt z reprezentantami aliantów w chwili, gdy ci będą zajęci wielkim problemem pokoju, który tak bezpośrednio łączy się z interesami mojego narodu. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę przy tej sposobności wyrazić głębokie uczucie przyjaźni, jaką mój naród u-czuwa do Francyi, która swym heroizmem w wielkiej wojnie i oddaniem się sprawie sprawiedliwości zapewniła sobie podziw całego świata. Krew naszych żołnierzy, którzy wspólnie przelewali ją w długich i owarnych bojach na polach Salonickich wzmocni węzeł przyjaźni między naszymi krajami i umocni tę wielką przyjaźń, która była do teraz fundamentem naszych serdecznych stosunków. Od pierwszych dni tej strasznej wojny Francya, która nie przestała się silniej interesować moim narodem, zaskarbiła sobie uczucie jak najserdeczniejszej przyjaźni.

W sprawie zatrudnień kobiet.

Londyn, 5 lutego (PAT). Memoryał, wniesiony w parlamencie angielskim w sprawie zatrudnienia kobiet podczas wojny w wielkich zakładach przemysłowych (oprócz fabryk amunicyi) powiada:

Niektóre gałęzie przemysłu, w jakich pracowały kobiety podczas wojny, okazały się odpowiednie dla kobiecych zdolności na przyszłość. Temi są: garbowanie skór, zajęcia w młynach, wyrabianie ozdobnych mebli, dekoracye, wyroby szklanne i introligatorstwa. W innych gałęziach przemysłowych jak w krawiectwie i w szewstwie okazały się kobiety zdolniejszymi od mężczyzn i zdobyły sobie pierwszeństwo. Co więcej, okazały one ogromne zdolności w pracach, które dawniej uważały się dla nich nieodpowiednie. Z wyjątkiem niektórych tylko gałęzi przemysłu, które dla organizmu kobiecego są za ciężkie lub trujące, mają kobiety ogromne pole dla rozwinięcia swoich zdolności na przyszłość.

Starorusini u Berthelemy'ego.

»Gazeta Poranna« donosi:

W sporze polsko-ruskim o Galicyę wschodnią dopiero teraz zabrali głos Starorusini. W ubiegłym miesiącu tygodniu zostali przez misyę francusko-angielską we Lwowie przyjęci delegaci Komitetu wykonawczego »Narodnawo Sawijeta«, którzy podczas trzy kwadranse trwającego posłuchania wręczyli gen. Berthelemyemu memoryał, wyczerpująco przedstawiający polityczny punkt widzenia »rosyjskich Galicyan«, nie chcących uważać się za »szczepenerylków« i odżegnujących się od ukraińsk stwa.

Stwierdziwszy przedewszystkiem, że »Russkij ispołnitelnij komitiet« jest przedstawicielem narodu rosyjskiego w Galicyi, przedstawia memoryał w jaskrawych barwach, jaką to naród rosyjsko-galicyjski, oderwany od państwowości i kultury rosyjskiej, żyjąc wpośród kultury polskiej, musiał przez długie lat dziesiątki przeżyć tragedyę narodowego rozdwojenia swojej duszy, tragedyę, którą jest w stanie ocenić jedynie historyk walącej się w gruzy monarchii austro-węgierskiej. W Galicyi bowiem zamieszkała część narodu, opierając się na tradycyi historycznej czasów książęcych, pielęgnowała staranie to wszystko, co ją łączyło z kulturą rosyjską i walczyła z groźbą polonizacyi, dążąc do zespolenia się całkowitego z tą kulturą rodzimą. To też, jak za lat przedwojennych, tak też i teraz, trwając przy zasadzie niepodzielności etnograficznej teryto ryum rosyjskiego w Galicyi, na Bukowinie i na Węgrzech, oraz wiedząc, że państwowość rosyjska, załatwiwszy się z zamieszkami wewnątrz Rosyi, spełni nakoniec misyę historyczną ostatecznego zjednoczenia ziem rosyjskich, przedstawiciele ludności rosyjskiej w Galicyi: 1) nie uznają pretensyi Polaków, Węgrów i Rumunów do rosyjskiego narodowego terytoryum, gdyż jedynie państwo narodowe daje rękojmię trwałego rozwoju dla narodu rosyjskiego; 2) żądają przyłączenia do Rosyi wszystkich terytoryów rosyjskich Galicyi, Bukowiny i Węgier oraz wierzą, iż rezultat ten zostanie spełniony zgodnie z oświadczeniem przedstawicieli państwowej myśli w Rosyi.

Terroryzm niemiecki na G. Śląsku.

Korespondent »Kuryera Zagłębia« reasumuje w następujący sposób największe krzywdy, jakie nam na Górnym Śląsku w ostatnim czasie wyrządzono:

1) W Lublińcu urządzili Niemcy — cywilni i żołnierze — pogrom Polaków, porozbijali im okna wystawowe, pokradli wyłożone towary, strzelali do domów polskich.

2) W Opolu narażono życie pp. Koraszewskiego i Makosza, których na wiecu socyalistów niemieckich obwiniono, że dostali pieniądze od bolszewików.

3) W Międzyborzu osadzono p. Przykułową w więzieniu, a później wydalono ją bezprawnie z miasta, zmuszając do pozostawienia majątku bez opieki.

4) W powiecie sycowskim zamordowano ks. Rudę.

5) W Szopienicach i Roździeniu usuwa się gwałtem orzełki polskie i obija się mężczyznę, który miał orzełka na czapce, a w Wyrach za te orzełki wsadza się ludzi do więzienia.

6) Urządza się rewizye u Polaków za bronią, której nikt nie posiada.

6) Aresztuje się ludzi, jakby wolność osobista była rzeczą obojętną. Aresztowano p. Cmoka, ks. Robotę, pp. Sosińskiego, Michałowskiego i Kwaśnioka, do których, jak za czasów Wilhelma, posłano szpicla. Aresztowano księży tak zacnych, jak proboszczów: Lexa, Banasia i Kuczkę. Osadzono dalej w więzieniu studenta i oficera wojska niemieckiego Wiglendę i kupca Majera, oraz adwokata Czaplę. A nie są to wszyscy aresztowani, bo ich już wyliczyć nie można.

Grozi nam prezydent regencyi w Opolu, grozi nam centralna Rada robotników i żołnierzy w Katowicach, która uchwaliła aresztowanie kierowników sprawy polskiej, grozi nam rząd niemiecki, który, według urzędowego organu socyalistów niemieckich dla Górnego Śląska »Volkswille« z dnia 26 stycznia, wydał rozporządzenie, dotyczące dążności zdrady stanu Polaków. Grozi nam kierownik satrapii rybnickiej, Wagner, nawet, że nam nie będzie wolno piastować żadnego urzędu, ponieważ nie byliśmy głosować do konstytuanty niemieckiej.

Ogłoszono stan oblężenia nad różnymi powiatami, chociaż tam ludność zachowuje wzorowy spokój, a nam uniemożliwiono tem zebrania i wiece.

Z Katowic donosi »Kuryer Zagłębia« pod datą 1 b. m.:

Górnicy kopalni Gieschego na zebraniu załogowem przyjęli jednogłośnie następującą rezolucyę:

»My, zebrani górnicy z kopalń: »Karmer«, »Richthofen« i »Kaiser« na zebraniu górników w Nikiszu w poniedziałek, dnia 27 stycznia, uchwaliliśmy strajk tych trzech kopalń zawiesić, bo tego wymaga dobro społeczeństwa. Jednakże nie odstępujemy od naszych żądań, które uznajemy za słuszne«.

We środę po południu prezydent policyi w Katowicach zmusił do natychmiastowego opuszczenia naszej dzielnicy grupę członków teatru poznańskiego, która pod kierownictwem p. Działosza dawała szereg przedstawień na Górnym Śląsku. Granica poznańska zamknięta, nie wiadomo, co się z artystami stało.

Wczoraj, w piątek, aresztowano w Mysłowicach podoficera Baczyńskiego, ponieważ, ujmując się podczas zbiegowiska za ludnością, miał czynnie zaczepić pewnego oficera. Następnie aresztowano niejakiego Kamionorza, ponieważ na policyi pod groźbą żądał uwolnienia Baczyńskiego. Z tego powodu przyszło do rozruchów.

Bitwa pod Skoczowem.

O dwudniowej bitwie pod Skoczowem donosi »Czas« następujące szczegóły:

W dniu 29 stycznia, przy trzaskającym mrozie, przygotowali Czesi generalny atak na Skoczów. Dzień ten wystawił zaszczytne świadectwo wszystkim rodzajom polskiej broni, piechocie, kawaleryi i artyleryi, a dla tej ostatniej był prawdziwym tryumfem, gdyż zebrała ona wspaniałe sukcesy, przyczyniając się w znacznej mierze do rozstrzygnięcia bitwy na naszą korzyść.

Atak rozpoczął się o godzinie 9 min. 30 rano. Nieprzyjaciel posuwał się po obu stronach gościńca Cieszyn—Skoczów. Siły czeskie usiłowały rozwinąć się w tyralierkę z Ogrodzonej, ale ppodpor. Lankau, adjutant komendanta grupy artyleryjskiej, który był na stanowisku obserwacyjnem, ogniem ciężkich dział bez wstrzeliwania się rozbił je całkowicie i udaremnił ten atak. Pierwszy zaraz pocisk padł o sto kroków od kaplicy, gdzie Czesi umieścili karabin maszynowy, szkodzący silnie naszej piechocie. Drugi trafił w nią i zniszczył nieboszczyk posterunek.

Skutek dalszych strzałów był imponujący. Czesi w panice rozsypali się na wszystkie strony i skryli się za pagórkami, otaczającemi Ogrodzonę, nie próbując już więcej tego dnia na nich się ukazywać. Ponieśli przy tem ciężkie straty, gdy po naszej stronie wogóle w czasie całej bitwy, były minimalne, do czego w dużej mierze przyczynił się brak ciężkich dział czeskich. Swoją drogą artylerya mimo przeważających kilkakrotnie sił nie mogli przeciwdziałać męstwu naszego żołnierza i dobrej osłonie jaką ten miał w działach dużego kalibru.

O godzinie 11 min. 10 rano Czesi otrzymawszy posiłki, próbowali rozwinąć się do ataku szeroko na północ od Ogrodzonej, z Łąsek, dając znowu bez powodzenia, gdyż atak ten, daleko nawet posunięty i poważnie zagrażający naszym pozycyom, rozbił się znowu w ogniu bateryi górskich, zaś piechota skutecznym wypadem dalsko odrzuciła atakujące kolumny znowu w panicznej ucieczce szukające ratunku. W ciągu dnia atakowali Czesi ze wszystkich okalających punktów nasze pozycye za każdym razem ponosząc dotkliwe porażki. Wszędzie piechota, wspomagana zgodnym ogniem artyleryi, uniemożliwiła próby wtargnięcia do naszych linij.

Noc przeszła stosunkowo spokojnie. — Dnia 30 stycznia o godzinie 3 m. 15 rano, bataliony czeskie zaatakowały nasze pozycye od strony Barnaszowic, zaś bezpośrednio po nim nastąpiły dalsze ataki od południa, od strony Ogrodzonej i Kozlowa. Pochód nieprzyjaciela starała się utrudnić z zupełnem powodzeniem podgrupa artyleryi kap. Ciechockiego. Celne strzały szerzyły spustoszenie w czeskich szeregach. Jeden np. granat, który uderzył w szkołę około Simoradzu, poraził i zabił około 60 żołnierzy czeskich. Na najcięższą próbę wystawione były wojska polskie na południe od Skoczowa. Tutaj udało się Czechom zająć wzgórze Cota 340 i zagrażali stamtąd poważnie naszym pozycyom. Jednak, po uprzedniem przygotowaniu artyleryjskiem, oddziały warszawskie odbiły wzgórze bez najmniejszych strat.

Dzień ten miał wiele pięknych dla wojska polskiego epizodów. Wysłany rankiem patrol oficerski kawaleryjsko-artyleryjski, pod komendą podpor. Kossutka i chor. Brodzkiego, natknął się w Nierodzimiu na silny oddział nieprzyjacielski z karabinem maszynowym. Patrol, złożony z 16 ludzi, rozpoczął nierówną walkę i trzymał wieś długo do ostatniego naboju, mając jednego zabitego i dwóch rannych. — W ostatniej chwili nadciągnęła kompania piechoty, która podjęła dalej walkę. Mimo zdecymowanej odwagi żołnierzy, pod naciskiem naporem czeskim, zaczęto przygotowywać gdy z pomocą przyszła bateryja artyleryi kap. Ciechockiego. Bateryja zajęła pozycyę na czystem polu, o kilkaset zaledwie kroków od nieprzyjaciela, i nie zważając na to, że jest odkryta i w straszliwy sposób ostrzeliwana, ogniem wprost rozbiła atakujące kolumny. Czesi ponieśli straty tak wielkie, że nietylko cofnęli się, ale opróżnili natychmiast Nierodzim i okolicę.

Pociąg pancerny czeski na stacyi w Goleszowie dostał się pod morderczy ogień naszych bateryj. Jak opowiadali później uchodźcy z Goleszowa, którym udało się szczęśliwie przejść przez linię bojową, kilo pociągu stała właśnie kuchnia polowa czeska i masy żołnierzy brały jedzenie. Granat z 15 cm. działa ugodził w samą kuchnię i wyrządził wśród tych żołnierzy spustoszenie.

Około wieczora 30 stycznia bitwa była rozstrzygnięta na naszą korzyść. Czesi, którzy w tych dwudniowych walkach ponieśli tak ciężkie straty, że nie byli w stanie prowadzić dalszej ofensywy, przysłali parlamentaryusza z prośbą o zawieszenie broni na 24 godziny. — Bryg. Latinik przychylił się do ich prośby i żądanego zawieszenia broni udzielił. Bezpośrednio potem rozpoczęły się rokowania o rozejm.

Brodkiem czego zawieszenie broni przedłużano z dnia na dzień.

Tuż pod Skoczowem wystawiła piękną świadectwo żołnierzowi polskiemu, który w niezwyczajnie trudnych warunkach, w mroźnej zimie, na dużym mrozie, leżąc niedostępny godzinami całemi na śniegu, potrafił wytrzymać, bronić się i wytrwać. Nieumiejętnością to również zasługa korpusu oficerskiego, który dla sprawy narodowej wszystkowej doświadczenie, zdobyte na wielu europejskich frontach. W oddziałach panowała i panuje wzorowa dyscyplina, w przeciwieństwie do rozluźnionej armii czesko-słowackiej, a stosunki pomiędzy poszczególnemi oddziałami są bardzo serdeczne. Pełen sympatyi, opartej na zaufaniu, jest wzajemny stosunek oficerów i żołnierzy. Szczególnem powodzeniem cieszą się szwoleżerzy. Przez cały czas pełnili z powodzeniem trudną służbę obrony skrzydeł i wywiadowczą, a pomoc ich była bardzo użyteczna. Z piechoty odznaczyły się głównie pułki: 7 legionów, 3 piechoty (warszawski) i pułk ziemi cieszyńskiej, a całej armii dowództwo wystawia ogłoszony niedawno rozkaz gen. Gołogórskiego.

Aby uczcić męstwo walczących w obronie kresów, bryg. Latinik ustanowił odznakę za waleczność dla obrońców Śląska I i II klasy.

KRONIKA.

Kraków, 5 lutego.

POŁĄCZENIE KOLEJOWE MIĘDZY KRAKOWEM A WIEDNIEM ma być wkrótce przywrócone. Krakowski inspektorat ruchu otrzymał rozkaz naprawy uszkodzeń toru kolejowego między Bogumineem i Krakowem. Prace dotyczące są już na ukończeniu, wobec czego lada chwila można się spodziewać otwarcia ruchu na tej przestrzeni.

Z KOMITETU ZWALCZANIA LICHWY donoszą między innemi: Praca komitetu dla zwalczania lichwy nie może być tak owocną, jak tego oczekuje publiczność, przedewszystkiem z tej przyczyny, że spekulanci ciągle wywożą z kraju rozmaitego rodzaju towary, a wszelkie zabiegi, by wywóz ten ograniczyć, były, jak dotychczas bezskuteczne. Komitet stwierdził w licznych wypadkach, że nad wywozem tym nikt nie czuwa. Jak wielkie przynosi on zyski, tego przykładem jest jeden transport słoniny, który znanemu w Krakowie spekulantowi przyniósł jednorazowo 300.000 K. Aresztowanie tego spekulanta, niestety, dotąd nie nastąpiło, bo zniknął na czas z Krakowa. Dyrekcya policyi w Krakowie otrzymała od sądu krajowego karnego polecenie jego aresztowania.

OBRÓT SKÓRAMI. Komisya Rządząca dla Galicyi, Śląska, Spiżu i Orawy — Biuro przemysłów skórniczych — w Krakowie podaje do wiadomości: W myśl rozporządzenia P. K. L. Wydziału przemysłu, rękodzieł i handlu z dnia 10 stycznia 1919 L. 106-5 P wprowadzającego wolny obrót skórami a stosownie do punktu a), zajęte są nadal skóry surowe, solone i suszone, jako to: bydlęce, tj. jałowcowe, krowie i wołowe, byczo oraz końskie i źrebięce, jak również cielęce, zarłeczne i przedporodki. Skóry te z wolnego obrotu zupełnie są wyjęte i należą jedynie i wyłącznie do dyspozycyi Biura przemysłów skórniczych.

Skupywać je mogą jedynie i wyłącznie na rzecz Biura przemysłów skórniczych handlarze skór, posiadający specyalne legitymacye wystawione przez Biuro, uprawniające ich do skupu. Garbarzom nie wolno nabywać wyżej wymienionych skór surowych wprost od rzeźników, ci bowiem są bezwzględnie obowiązani oddać skóry surowe za wynagrodzeniem, uprawnionym do tego zbieraczom.

Biuro przemysłów skórniczych przydzielić może garbarzom po obowiązującej cenie maksymalnej każdą ilość skór surowych. Pod rygorem paragrafu 5 wspomnianego rozporządzenia przestrzega się interesowanych przed wykroczeniami, które karane będą grzywną do K 20.000, lub aresztem do 6 miesięcy.

DODATKI DO PŁAC NAUCZYCIELI. Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie zawiadamia nauczycielstwo, że dodatki do płacy przyznane przez P. K. L. z dn. 22 stycznia 1919 L. 816 może już pobrać za kwitami ostempl. w odnośnych urzędach podatkowych. Najlepiej, by kierownicy pobrali dla całego grona.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH rozpoczną się w Krakowie dnia 18 lutego b. r. w seminaryum naucz. męsk. Podania o przypuszczenie do egzaminu wnosić należy w drodze służbowej do Ekspozytury Rady szkolnej krajowej w Krakowie do dnia 15 lutego 1919.

PODWIECZOREK NA ODZIEŻ DLA NAJUBOŻSZYCH odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. w sali Grand Hotelu staraniem Pań Skoczenek o godzinie 4 popołudniu. Program zebrania urozmaicony będzie występem wybitnych sił wokalnych oraz zespołu smyczkowego.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. W piątek, dnia 7 lutego 1919 r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się Wieczór sonat uczniów klasy Bol. Raczyńskiego ze współudziałem pianisty M. Münza. Program: 1. A. Dworak: Sonatina G-dur K. Patrach i S. Zimmerputz (kl. O. Wasylkzyn; 2. E. Grieg: Sonata F-dur F. Lachs. K. Ciechanowierka (kl. K. Umlaufowej); 3. E. Grieg: Sonata c-moll B. Fröhling M. Münz.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dnia 6 bm. rozpoczyna się serya wykładów, poświęconych życiu, kulturze i stosunkom społecznym ludów słowiańskich. Zarząd powszechnych wykładów liczy, że odczyty te ściśle naukowe wzbudzą szerokie zainteresowanie, szczególniej w obecnej chwili, dając możność bliższego poznania naszych sąsiadów. Wykłady odbywać się będą w ogrzanej sali im. Kopernika w Collegium novum II piętro. Początek o godzinie 7 wieczorem. Cykl rozpoczyna wykład doc. Uniw. Jag. dr Mikołaja Rudnickiego „O terytoryum Słowian i jego zaludnieniu". Ten sam prelegent będzie mówił dnia 7 i 8 lutego „O podziale etniczno-językowym Słowian" i „O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian".

WYPRAWA BANDYCKA NA BODZÓW I PYCHOWICE. W nocy z poniedziałku na wtorek napadła banda rabusiów na dwie gminy, położone, jak wiadomo, tuż pod Krakowem, mianowicie na Bodzów i Pychowice. Bandyci, uzbrojeni w karabiny i rewolwery, przebrani przeważnie w mundury wojskowe udali się naprzód do domu Izaaka Berecha w Bodzowie. Berech zdołał się im okupić, oddając wszystko, co miał, mianowicie 2400 K gotówką i prowianty, jak masło i mięso. Zadowolona z połowu banda napadła następnie na dom Jana Giermka, gdzie spotkała się jednak z oporem, wobec czego zmieniła teren swej akcyi i pozostawiając na placu boju ranioną w czasie walki służącą, przeniosła się do sąsiednich Pychowic, udeżając tam na dom Józefa Dużyka. Przyszło do walki, w której padł gospodarz, ugodzony trzema postrzałami. Na miejsce wypadku wyjechała z Krakowa komisya sądowo-lekarska, z psem policyjnym „Aida".

KWESTYA SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE. W ostatnich czasach kwestya służby domowej w Krakowie stała się jedną z najdotkliwszych plag wojennych. Liczbę sług prawie we wszystkich domach zredukowano. Gdzie przedtem była jedna służąca, obchodzą się bez niej zupełnie, są jednak rodziny, obarczone dziećmi np., które pomimo wszystko utrzymywać służącą muszą. Tymczasem sług domowych, które posiadają jakie takie kwalifikacye zawodowe, jest bardzo mało. Przeważnie są to siły „służące do wszystkiego", które właściwie są zupełnie do niczego, jeżeli nie do czynienia szkód i strat w gospodarstwie domowem. Naturalnie, w miarę obniżenia się kwalifikacyi służby domowej, wymagania tej kategoryi sług również niesłychanie wzrosły.

Jedną z najgorszych stron tej kwestyi u nas jest brak należytej organizacyi w dziedzinie pośrednictwa pomiędzy służbą a pracodawcami. Obecnie przeważnie „godzi się" sługę 1-go czy 2-go każdego miesiąca na Rynku pod pomnikiem Mickiewicza, bo gdzieindziej dostać jej trudno. Istnieje wprawdzie kilka czy kilkanaście nawet biur stręczeń służby, ale spełniają one swoje zadanie w sposób zupełnie prymitywny. W biurach takich przeważnie składa się tylko „wpisowe" i na tem się też wszystko kończy; biuro nie przysyła przeważnie żadnej kandydatki, a stronie nic pozostaje nic innego jak iść do drugiego biura, z takim samym skutkiem, lub „pod Mickiewicza", a na drugi miesiąc zapłacić nowe wpisowe. Przytem biura te z reguły nie badają zupełnie kwalifikacyi kandydatek. Przeważnie dziewczęta, które nie chcą opłacać drogiego dość pośrednictwa biura, udają się na Rynek i dopiero gdy tam służby nie znajdą, zwracają się do biura, gdzie je też przyjmują z otwartemi rękami, bez zbytniej ciekawości co do ich kwalifikacyj i konduity itd. Stąd tak wiele później zawiadomień o służących, które po kilku dniach pracy opuszczają służbodawców, zabierając „na pamiątkę" różne bardziej wartościowe przedmioty. Nad biurami stręczeń i wogóle nad stosunkami, panującymi obecnie u nas w dziedzinie służby domowej należałoby roztoczyć surowszą kontrolę władz i podjąć energiczniejszą ingerencyę. Miejskie biuro pośrednictwa pracy i stręczeń służby nie funkcyonuje obecnie zupełnie.

WŁOŚCIAŃSKA ODBUDOWA KRAJU. Codziennie prawie, a zwłaszcza w dnie targowe w gmachu Krzysztoforów, w obszernym korytarzu, przy którym mieszcza się biura wydziału robót publicznych i odbudowy kraju K. Rz., można widzieć stłoczony tłum włościan z różnych wsi powiatu krakowskiego i sąsiednich, przybyłych wiznale w interesach odbudowy. Otrzymują oni tu mianowicie asygnaty na drzewo, cegłę, wapno itp. materyał budowlany na odbudowę zniszczonych w czasie wojny domostw i zabudowań gospodarczych. Świadczy to, że mimo powojennych ciężkich warunków ogólnych, z których jeszcze nasz kraj nie wyszedł, wśród ludu, zwłaszcza wiejskiego, istnieje silna wola i pęd do dźwignięcia się gospodarczego na przedwojenny, a nawet wyższy poziom, co umożliwia nagromadzenie u włościan znacznej ilości gotówki.

Z kraju.

KOŁO TECHNIKÓW W RZESZOWIE. Z Rzeszowa piszą do nas: Dnia 4 stycznia 1919 odbyło się w sali Rady miejskiej w Rzeszowie bardzo liczne zebranie techników z Rzeszowa i okolicy, na którem po długich i wyczerpujących obradach uznano konieczną potrzebę zawiązania miejscowego stowarzyszenia pod nazwą: „Koło techników w Rzeszowie", którego zadaniem ma być organizacya techników na gruncie zawodowym i społecznym, jako też obudzenie zainteresowania do większego udziału technika w życiu społecznem i publicznem, celem zdobycia w społeczeństwie polskim należnego mu stanowiska odpowiadającego roli, jaką technik w życiu społecznem zajmuje.

W szczególności zadaniem zawiązanego Koła będzie zjednoczenie i wzajemne zbliżenie techników ziemi rzeszowskiej i okolicy, popieranie i obrona interesów zawodowych oraz szerzenie wiedzy technicznej między pracownikami rzemiosł związanych z techniką, jak niemniej inicyatywa i współudział w pracach odbudowy i uprzemysłowienia kraju a ziemi rzeszowskiej w szczególności.

Na tem zebraniu uchwalono statut i wybrano zarząd, w skład którego weszli: inż. Adolf Sumper, prezes, inż. Bolesław Chmielewski, zastępca; inż. Karol Gawron, sekretarz; inż. Wiktor Mazreś, skarbnik; inż. Józef Szaynok, gospodarz; inż. Kazimierz Bizański, bibliotekarz, oraz jako wydziałowi bez przydziałów: inż. Juliusz Neus i inż. Czesław Gołkowski, zaś jako zastępcy wydziałowych: geom. [illegible] ef Jaśkiewicz i bud. Piotr Emilewicz. Do komisyi rewizyjnej wybrano: inż. Józefa Królikowskiego, geom. ewid. Edwarda Makana i budow. Franciszka Stążkiewicza, zaś do sądu honorowego inż. Stanisława Bartynowskiego, inż. Józefa Górskiego, arch. Kazimierza Hołubowicza, inż. Feliksa Kramera i inż. Henryka Starcka.

Wybrany Wydział Koła techników w Rzeszowie wzywa wszystkich kolegów, pracujących w ziemi rzeszowskiej i okolicy, aby w imię zawodowej solidarności zgłaszali się na członków Koła piśmiennie na ręce sekretarza inż. Karola Gawrona w Rzeszowie, ul. 3 maja 7.

CHRZANÓW, 4 lutego. (Wieczór rozmaitości). Dnia 1 lutego br. odbył się w Chrzanowie „Wieczór rozmaitości" na dochód głodnych Lwowa staraniem tamtejszego Ogniska nauczycielskiego pod przewodnictwem dyr. W. Krajewskiego. Czysty dochód w kwocie 1461'80 K przesłano do administracyi „N. Reformy". Amatorowie wywiązali się ze swego zadania doskonale. Zasłużone oklaski zbierały panie: Gutowska, Karasińska, Partyńska, Tarczyńska oraz panowie: prof. Chwastowski, Gajkowski, Nowak, Patyna, Partyński, Rapacz, Rojeé, Tatar. Znaczniejsze datki w gotówce lub prowiantach do bufetu ofiarowali pp.: Figlewicze, Karlewscy, Kozłowscy, Marczakowie, Radyniowa, Sikorowie, Szurkowie. Wydział Ogniska składa na tem miejscu podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia „Wieczoru".

ŚP. ANTONI KAZ. WORONIECKI. Z Warszawy donoszą: Zmarł tutaj śp. Antoni Kazimierz Woroniecki, literat i publicysta, profesor gimnazyum w Częstochowie. Śp. prof. Antoni Kazimierz Woroniecki znany był szerszemu ogółowi jako szczery patryota, człowiek szerszej kultury duchowej i niestrudzony działacz na niwie społecznej. Prof. Woroniecki miewał często odczyty, a ostatnio wygłosił piękną prelekcyę o rozwoju miast polskich. W zmarłym Częstochowa straciła jednostkę wybitną, pełną szczytnej inicyatywy i poświęcenia dla kraju i społeczeństwa.

ZGON GENERAŁA WOJSK POL. Z Warszawy donoszą: Wczoraj zmarł nagle w dorożce na Krakowskiem Przedmieściu przed szpitalem św. Rocha, generał wojska polskiego, śp. Krejezman. Zgon nastąpił wskutek anewryzmu serca.

APROWIZACYA W POZNAŃSKIEM. „Kuryer Poznański" z dnia 28 stycznia donosi: Pod względem żywnościowym stwierdzić należy u nas stopniowe polepszenie. W miejscowościach przez wojska polskie zajętych z powodu zakazu wywozu żywności ceny artykułów spożywczych spadły nadzwyczajnie. W Krotoszynie naprzykład, jak donoszą „Postępowi", płacono za funt tucznych gęsi 4 mk., mendel (15 sztuk) jaj kosztuje tam już tylko 3 mk., za funt masła płaci się 2·50 mk do 3 mk. Tylko u nas w Poznaniu jeszcze nie słychać o zniżce cen, czemu winno bezsprzecznie nieszczęsne paskarstwo. Przeciwko tej pladze powinny miarodajne czynniki wystąpić z całą bezwzględnością i to jak najrychlej.

Ze świata.

PRZEMYCANIE PIENIĘDZY Z POLSKI DO NIEMIEC. Berlińska policya kryminalna dostała w swe ręce kilku członków szajki, przemycającej na olbrzymią skalę pieniądze z Polski do Niemiec.

W pociągu kolejowym, idącym z Katowic do Berlina, aresztowano towarzystwo złożone z czterech osób. Ludzie ci zwrócili na siebie uwagę podejrzanem zachowaniem się. Przeprowadzona natychmiast przy nich rewizya dała rezultaty zdumiewające. Z zapisków znalezionych upewniono się, że towarzystwo zrobiło obroty na sumę około mniej więcej 56 milionów marek. Znalezione przy aresztowanych pieniądze były w walucie polskiej, rosyjskiej i niemieckiej.

Aresztowani, mianowicie Sara Fertig, Henryk Wegschal, Aron Raab i jakiś Koschitzki nie umieli się wytłómaczyć z posiadania tych pieniędzy. Powiadali oni raz, że pieniądze należą do nich, to znów, że gotowe pakiety otrzymali od jakichś nieznanych ludzi do przewiezienia.

W związku z tą sprawą aresztowano również człowieka, który bez pozwolenia przybył z Holandyi do Niemiec i podał, że nazywa się Matz.

Wiadomość o powyższych aresztowaniach wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród podejrzanych osobników podobnej kategoryi w Berlinie. Wielu zgłosiło się na policyę, chcąc się czegoś o aresztowanych dowiedzieć. Tych również aresztowano. Wyjaśnienie tej tajemniczej sprawy dotychczas wcale nie posunęło się naprzód.

NIEMIEC O „GRENZSCHUTZU". Na posiedzeniu Rady żołnierskiej w Elblągu omówił radca wojenny Liebezeit działalność „Grenzschutzu" w następujący sposób: Elbląg znajduje się między dwoma ogniami. Skąd Berlin odcięty, ciągną wszyscy zbrodniarze na wschód. Niechętni do służby żołnierze kradną w Bydgoszczy i Malborgu i przychodzą już do powiatu elbląskiego. Stwierdzono, że straż wojskowa pilnująca kolei w Malborgu kradnie systematycznie. Żołnierze idą do składów, wyszukują sobie towary, a wzamian zapłaty lufę przykładają sprzedającym do piersi. Żołnierze wypowiadają posłuszeństwo wybieranym przez siebie przełożonym. W niedzielę zatrzymało 18 żołnierzy między Malborgiem a Brunsbergiem karetę pocztową. Musimy mieć straż, strzegącą nas przed własną naszą strażą wojskową.

FUNDUSZ CZESKIEJ DELEGACYI POKOJOWEJ. Jak podają pisma czeskie, wyasygnował rząd czeski na koszta prac delegacyi czeskiej na konferencyi pokojowej, jak również materyałów z nią związanych 1 milion koron.

MIANOWANIA.

„Monitor Polski" ogłasza:

Naczelnik Państwa zamianował Marjana Krassowskiego, sędziego sądu apelacyjnego w Lublinie, wiceprezydentem tego sądu; p. Władysława Jakubowskiego prezesem dyrekcyi kolejowej w Warszawie i p. Józefa Mrozowskiego prezesem dyrekcyi kolejowej w Radomiu; p. Józefa Beka podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych; dra Ludwika Kolankowskiego szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych; dra Ernesta Habichta szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych; p. Zdzisława Okęckiego szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych; dra Ignacego Wróbla szefem sekcyi w ministerstwie komunikacyi; pp.: Wacława Beczkowicza prezesem, a Józefa Słomczyńskiego wiceprezesem sądu okręgowego w Siedlcach.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We środę, 5 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.
We czwartek, 6 bm.: „Ich czworo" G. Zapolskiej.
W piątek, 7 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
Sobota, 8 bm.: (Wznowienie) „Artykuł 264", komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.
W niedzielę 9 bm.: popoł.: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem: „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We środę, 5 bm.: „Królowa kina".
We czwartek, 6 bm.: „Rokowania pokojowe".
W piątek, 7 bm.: Po raz pierwszy: „Dzwony z Corneville".
W sobotę, 8 bm. popołudniu: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Dzwony z Corneville".
W niedzielę, 9 bm. popołudniu: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele w Ojcowie"; wieczorem: Uroczyste przedstawienie z powodu otwarcia I Sejmu w Wolnej Polsce: Przemowienie. „Krakowiacy i górale".

ZMARLI. W dniu 3 bm.: zmarł we Lwowie w 74 roku życia Henryk Lam, znany dziennikarz polski i zasłużony em. dyrektor Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków. Urodzony w Śniatyniu w r. 1845, ukończył szkoły średnie w Czerniowcach, a następnie uczęszczał we Lwowie na uniwersytet, poczem przez lat kilka pracował w „Dzienniku Polskim" wspólnie z swoim bratem stryjecznym, śp. Janem Lamem, głównym publicystą i powieściopisarzem. Po objęciu redakcyi „Gazety Lwowskiej" przez śp. Władysława Łozińskiego został jednym z redaktorów tego pisma.

Przed blizko 30 laty, gdy kreowano we Lwowie Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków na Galicyę i Bukowinę, objął w nim stanowisko naczelnego dyrektora. Zorganizował ten Zakład, który też dzięki jego niezmordowanej pracy i zabiegom doszedł do wielkiego rozwoju. Przed paru laty przeszedł śp. Lam w dobrze zasłużony stan spoczynku.

Dr Maksymilian Władysław Herman, profesor uniwersytetu lwowskiego i znakomity operator zmarł we Lwowie w 48 roku życia.

Dr Kazimierz Podlewski, znany lekarz lwowski, zacny obywatel, pełen ofiarności, zmarł we Lwowie w 62 roku życia.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.